

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Sala Miejska. Teatr Polski. Sala Miejska.

Dziś, w czwartek dnia 8 lutego r. b.

„ODRODZENIE”

komedia w 3-ach aktach Schöntana i Koppel-Ejfelda.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. **A. SZUMANA.**
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-2

W klubie Stowarzyszenia Kucharzy i Kelnerów
podczas obiadów, śniadań i kolacji przygrywa **polka damska orkiestra.**
15-533-4

Administracja Dziennika Wileńskiego
podaje do wiadomości Pp. prenumeratorów w Mińsku, że wobec usunięcia niektórych przeszkód technicznych w wydawnictwie, prenumeratorzy nasi w Mińsku otrzymywać będą „Dziennik Wileński” tego samego dnia między godz. 7 a 10 rano, nie jak dotychczas pocztą, a przez specjalnych roznosicieli.
Jeżeli N.N. „Dziennika” na czas dostarczone nie będą, prosimy zwracać się z reklamacją do p.n.a. **K. Kuczyński w Mińsku ul. Zacharzewska**, któremu powierzamy dostarczanie prenumeratorom „Dziennika” do domów, sprzedając uliczną pojedynczych N.N. i przyjmowanie ogłoszeń.
5-2

Wynik wyborów.

W chwili, kiedy to piszemy, dochodzi nas wieść o zwycięstwie konfederacji w Warszawie. Połączone ludności wszystkich stronnictw i grup ludności, zapoznających interes narodu polski, okazały się pionierami. Warszawa nie pozwoliła się ubiedz w Wilnie. O zwycięstwie w Łodzi wiedzieliśmy już we wtorek wieczorem. Poza gubernję suwalską, która nie była opanowana przez litwinów, były to jedyne dwa punkty wątpliwe. Obecnie więc wiemy już, że będziemy mieli mocno przejętą ideą narodową, silne i zwarte Koło polskie z Korony. Zadanie jego w Dnieprze będzie ciężkim i trudnym, będzie ono już miało jednak doświadczenie zeszłoroczne. Nie wszyscy wprawdzie byli posłowie wracający z Kołomyż, z nich jest istotnie szkoda. Z pociechą jednak widzieliśmy, że do nowej Dumi posłować będą tacy wybitni jak byli posłowie Grabski, ks. Gralewski, Harusewicz, Nowodworski, Parczewski i Stecki. Przybywa też kilku nowych działaczy, pracowników. Cieszymy się szczególnie z wyboru p. Romana Dmowskiego, który jako jeden z wójtów Demokracji Narodowej winien być stanowczo wejść do Koła. Z intrygi stronnictwa przybywa Koła wybitny prawnik p. Koniec, z bezpartyjnych znany ekonomista p. Wł. Żukowski.
Pociągające wieści z Królestwa zniżają goręć, jaką budzi w nas wynik wyborów na Litwie. Poza gubernję wileńską pomyślnie wyniki gubernij litewskich, podobnie jak w roku zeszłym, nie dała żadnego posta Polaka, grodzieńska tylko 1, a mińska, ta sama mińska, którą

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

czenie w pewnych warstwach i agitację zaognili. Przed kilku dniami podawaliśmy w piśmie naszym projekt, jaki opracowało w tej sprawie stronnictwo demokratyczno-narodowe. Nie zyskał on aprobaty stronnictwa skrajnych. Zdaniem jednak naszym, jest to projekt, który zarówno zaspakaja słuszne żądania mas, nie biorących dziś udziału w wyborach, jako też ochrania prawowite interesy warstw innych. Miejmy nadzieję, że w głównych swych częściach przez sejm uchwalony zostanie.

W każdym razie źle się stało, że sprawa ta na przyszłość dopiero na porządek dzienny sesji jesiennej. Zarówno namiestnik, jak i marszałek krajowy uzasadniali to odroczeniem z jednej strony krótkością sesji obecnej, z drugiej zaś potrzebą przekonania się o wynikach, jakie da głosowanie powszechne przy wyborach do parlamentu. Właściwie przyczyną jest prawdopodobnie to, że Wydział Krajowy, ulegając wskazówkom sejmu zeszłorocznego, opracował projekt reformy, który dziś już nikogo zadowolony nie może i dlatego na jesień przygotować chce projekt nowy.

Projekt Wydziału Krajowego w bardzo nieznaczny sposób zmienił chce ordynację dzisiejszą. Zwiększa on mianowicie ilość mandatów z miast i tworzy nową kurję uzupełniającą, czyli kurję głosowania powszechnego, w której braliby udział ci wszyscy, którzy nie głosują w kurjach innych. Daje on jej jednak zaledwie 10 mandatów na kraj cały, gdy tymczasem analogiczna kurja powszechna dawała dotąd z Galicji do parlamentu wiedeńskiego krzesła 15, mimo, że ogólna ilość mandatów galicyjskich w tym parlamencie jest znacznie mniejsza, niż ilość posłów sejmowych.

Odroczenie to zaraz na początku sesji wywołało dwa wnioski opozycji. Posł ludowcowy, p. Stapiński, wezwał Wydział Krajowy do opracowania projektu reformy na podstawie głosowania powszechnego w ciągu dni siedmiu. Wódz zaś Rusinów, p. Oleśnicki, złożył własny projekt reformy, według którego sejm składałby się na przyszłość z 160 członków: 12 t. zw. wrylistów (biorących udział w sejmie ze względu na swój urząd, jak oto biskupi i rektorowie), 37 posłów z miast i 111 z okręgów wiejskich, z których każdy ma zawierać jednakową ilość mieszkańców. W ten sposób z 148 mandatów wybieralnych Rusinom przypadłoby 68, Polakom 80. Wnioski te naturalnie zostaną pogrzebane w Komisji, ale szkoda, że im ze strony większości sejmu nie przeciwstawiono żadnego projektu.

Poza reformą wyborczą oczekiwano od sejmu obecnego rozszerzenia autonomii krajowej, o ile to leży w sferze kompetencji sejmowej. Niestety, Wydział Krajowy żadnego wniosku w tej sprawie nie opracował. W pewnym zakresie cel ten ma na oku wniosek posła Bobrzyńskiego, dążący do znacznego rozszerzenia praw, przysługujących galicyjskiej Radzie Szkolnej Krajowej, a właściwie do przywrócenia jej tych praw, które miały być jej nadane przy założeniu, później wszakże zapomocą interpretacji ograniczającej zostały cofnięte.

Według wniosku, Radzie Szkolnej Krajowej przysługiwałoby prawo mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół ludowych, nauczycieli szkół średnich, szkół handlowych i przemysłowych, oraz inspektorów okręgowych, wreszcie przedstawiania cesarzowi po 3 kandydatów do wyboru na stanowiska dyrektorów szkół średnich i inspektorów krajowych; układania planu nauk i zatwierdzania książek szkolnych.

Rada Szkolna Krajowa, która odegrała na małą skalę rolę ministerstwa oświaty, jest instytucją, złożoną przeważnie z osób mianowanych przez rząd. Słusznie też domaga się opinia publiczna, by zwiększono w niej liczbę przedstawicieli ciał autonomicznych, jak sejm, uniwersytetów i nauczycielstwa. Wniosek tego rodzaju ma wnieść prof. Głabiński.

Podobnie do rozszerzenia autonomii krajowej zmierza wniosek tegoż p. Bobrzyńskiego o ustawie krajowej dla seminarjów nauczycielskich, które dotąd, wbrew wyraźnemu brzmieniu prawa, unormowane są statutem państwowym. Według tego wniosku, Rada ma za zgodą ministra oświaty ustanawiać język wykładowy w każdym poszczególnym seminarjum. Przewidywane są seminarja jednojęzyczne i dwujęzyczne, czyli utrakwistyczne, t. j. przezwaznie polsko-ruskie, w których część przedmiotów wykładana będzie po polsku, część zaś po rusińsku. Być może założone też będzie seminarjum polsko-niemieckie dla przygotowania nauczycieli języka niemieckiego.

Szkolnictwo galicyjskie nie mogło się dotąd uporać z ciężarem, jaki pozostawiły krajowi dawne rządy absolutne, nie może zorganizować niezbędnej ilości szkół i odpowiednio uposażyć nauczycieli ludowych. Obydwie te dolegliwości oddziaływają na siebie wzajemnie. Dla szkół brak budynków, których wiele gmin nie ma za co zbudować i brak nauczycieli w znacznej mierze dlatego, że niedzne uposażenie nie zachęca młodzieży do garnięcia się do tego zawodu.

Brakowi szkół chce zapobiedz Wydział Krajowy, proponując Sejmowi zaciągnięcie pożyczki wysokości 10 milionów koron (4 mil. rubli) dla wzniesienia w ciągu 5-6 lat odpowiedniej ilości gmachów.

Co do uposażenia, to budżet krajowy, przy braku odpowiednich źródeł dochodu, utrudnia wielce sprawę jego powiększenia. Tymczasem nauczyciele toną w nędzy i domagają się gwałtownie poprawy swego bytu. Stronnictwa skrajne, podsycając z zasady wszelkie niezadowolenia w kraju, prowadzą wśród nauczycieli gwałtowną agitację, zwłaszcza, że nauczyciele, jako bezpośrednio z ludem zetknięci, mogą wywierać znaczny wpływ przy wyborach. Rzucili oni hasło zrównania płac nauczycielskich z płacami 3 niższych kategorii urzędników państwowych.

W zasadzie nie słusniejszego, ale niedawno podniesione płace urzędników państwowych o tyle przewyższają płace nauczycieli, że Galicja nie jest wprost w stanie tego uczynić bez takiego podniesienia podatków, któreby wywołało oburzenie niezamierzonych podatników. Norma, której domagają się nauczyciele ludowi galicyjscy, nie jest stosowana dotąd w innych bogatszych krajach państwa austriackiego. Jeżeli jednak musimy przyznać pewną rację powyższym argumentom, to z drugiej strony Wydział Krajowy pod wodzą hr. Stanisława Badeniego jest zbyt drobiazgowo oszczędny i zamiast wyszukiwania nowych źródeł dochodu dla pokrycia najniezbędniejszych wydatków, skreśla je poprostu, co wywołuje tylko niezadowolenie. I w tym roku wystąpił on z nazbyt skromnym projektem, żądającym mianowicie wyasygnowania 3 milionów koron na podniesienie plac nauczycieli i to dopiero od Nowego Roku 1908.

Oprócz kwestji wymienionych wyżej, Wydział Krajowy wystąpił z całym szeregiem wniosków, dotyczących bardzo ważnych spraw gospodarstwa krajowego, o których be-

dzimy mieli sposobność pomówić w toku obrad. Tu zaznaczyć musimy, że rząd zapowiedział przez usta namiestnika wniesienie ustawy o regulację górnych biegów rzek galicyjskich, co ma zapobiedz powtarzającym się perjodycznie powodziom, przynoszącym kolosalne straty krajowi.

Wyplęnęła na sejmie i sprawa rusińska. Poruszyli ją zarówno namiestnik, jak i marszałek w swoich przemówieniach powitalnych. Pierwszy bronił przedewszystkiem zarządzeń Rady Szkolnej Krajowej, która w bieżącym roku szkolnym otworzyła drugie gimnazjum rusińskie we Lwowie i wprowadziła rusiński wykład części przedmiotów w polskim gimnazjum w Brzeżanach. Ponieważ według ustaw obowiązujących, sejm określa język wykładowy w szkołach średnich, zarządzenia te więc spotkały się z zarzutem, iż pogwałciły przywileje sejmu.

Następnie p. namiestnik bardzo miękko dotknął sprawy napadu rusińskiej młodzieży szkolnej na uniwersytet. „Jeżeli celem — rzekł — do którego młodzież dążyła, było otrzymanie większych praw językowych, lub nawet staranie się o własny uniwersytet, to cel mógł być szlachetny, jednakowoż środki użyte przekroczyły granice ustaw karnych i pojęcia cywilizacji, wywołały one w następstwie dochodzenie sądowe.”

W odpowiedzi jakby na tę miękkość posła Oleśnicki na wspótkę z biskupami rusińskimi wniósł, żeby sejm uchwalił wezwanie do rządu, aby 1) jaknajprędzej otworzył uniwersytet rusiński we Lwowie, 2) tymczasem zaś „otworzył na obecnym uniwersytecie potrzebną liczbę katedr z rusińskim wykładem, profesorami i słuchaczami” i zamienił go na polsko-ruski w urzędowaniu i 3) żeby jaknajprędzej i „ściśle po myśli ustaw” zakończył sprawę, wytoczoną napastnikom na uniwersytet.

Jak widzimy, Rusini żądają nawet, by rząd zapewnił im nie tylko profesorów, ale i „słuchaczy” — rusińskich, co nie leży w zakresie jego działania. Wymaganie to jest tylko komicznem, natomiast żądanie co do odebrania polskiego charakteru uniwersytetowi musi się spotkać z bezwzględny oporem.

Punkt trzeci zawiera ukryte wyrazy nieufności dla polskiego sądownictwa, co jest tem większą bezcelnością, że oskarżeni Rusini wnieśli z początku prośbę o przekazaniu sprawy sądowi wiedeńskiemu, potem jednak namyśleli się i podanie cofnęli. Przewrotni przewódcy wytlomaczyli im, że sąd wiedeński skaze ich zapewne snownie o lwowskiego i cała ohyda postępowania ich nabierze zbyt wielkiego rozgłosu, tymczasem przeciwko wyrokowi sądu lwowskiego zawsze można będzie krzyczeć, iż jest dowodem ucisku polskiego i niesprawiedliwości.

P. Dmowski o kwestji żydowskiej.

Na piątkowym zgromadzeniu w Warszawie, na którym pp. Dmowski i Nowodworski wygłosili mowy kandydackie, był też szereg interpelacji. Podajemy tu wiadomość o jednej z nich, według relacji „Gazety Polskiej”.
Pierwszą wniósł p. Jan Jeleński, zapytując p. Dmowskiego, jaki jest jego pogląd na kwestję żydowską na wsi, na stosunek Żydów do naszego ludu, na ich działalność lichwiarską. Interpelant powołał się na statystykę prof. Pilata, wykazującą, jak wielkie ilości ziemi w Galicji przeszły z rąk włościańskich w żydowskie.
W odpowiedzi na interpelację, p. Dmowski potwierdził przytoczone fakty i cyfry, zaznaczając, że cyfry, dotyczące przechodzenia drobnej własności w ręce Żydów w Galicji, odnoszą się głównie do powiatów górskich i ruskich, gdzie ludność jest

o wiele ciemniejsza i leniwsza, niż gdzie indziej. Ten proces na nizinach, zwłaszcza w polskiej części kraju, nie grozi: tam chłop tak mocno trzyma w rękach ziemię i tak szalone ceny gotów jest za nią płacić, byle ją zdobyć, że niema mowy o tym, ażeby ktokolwiek mógł z nim wytrzymać w walce o własność.

Ujemna i szkodliwa wielce rola Żydów na wsia ma swoje źródło z jednej strony we właściwościach samych Żydów, z drugiej — w ciemności i niezadomowieniu ludu. Najlepszym środkiem na usunięcie złego jest oświata ludu, podniesienie jego kultury i wytwórczości, wreszcie jego organizacja ekonomiczna. Pracując w tym kierunku, najlepiej walczymy z wyzyskiem żydowskim, a i dla samych Żydów jest to lepiej, że będą zmuszeni do wyjścia z tej szkodliwej, pasorzytniczej roli, jaką odegrali w kraju.

Żyjemy w czasach, w których społeczeństwo na prawach wyjątkowych nie budować nie może i społeczeństwo nasze, które samo walczy z prawami wyjątkowymi, nie może się ich domagać dla innych. Bronią się zresztą niemi tylko społeczeństwa biernie i leniwe, jak rosyjskie. I tylko takie społeczeństwa, niezdolne do codziennej pracy i walki o swoje dobro na drodze kulturalnej, zlatwiają się z Żydami za pomocą pogromów.

My się domagamy równych praw dla wszystkich — ma się rozumieć praw obywatelskich, bo Żydom praw narodowych u nas nie przyznajemy. Jeżeli chcą być odrębnym narodem, to niech sobie szukają terytorium dla siebie, bo my im swego nie ustąpimy.

My przy równości praw nie boimy się o siebie. „Ja tak wierzę — są słowa mówcy — w nasz lud, w jego siły, w jego pracowitość i zabiegliwość, iż jestem pewien, że przy rozwoju oświaty i dobrej organizacji ekonomicznej uchroni się on od wszelkiego wyzysku”.

P. Jeleński zabrał głos powtórnie dla zaznaczenia, że i on nie żąda praw wyjątkowych i dla podziękowania p. Dmowskiemu za odpowiedź, która go w zupełności zadowala.

„Polski Łan“

Przed kilku miesiącami pojawiły się we wszystkich gazetach ogłoszenia o powstających pismach, specjalnie dla kobiet przeznaczonych.

Tytuły „Dziennica“, „Kobietki“ i zapowiedziana harmonizująca z tytułami treść, licząca najwidoczniej na uznanie zastępu czytelniczek, musiała wywołać w każdej kobiecie myślącą — niesmak i oburzenie.

W chwili tak powszechnego budzenia się samowiedzy kobiet, projekt założenia pism tego rodzaju był obelgą, rzuconą kobietom. Widocznie nie tylko jednostki, lecz ogół cały za protestował, gdyż ogłoszenia znikły i pisma się nie ukazały. Mynęło jest twierdzenie, że kobiety „mające pretensję do równoprawności“ nie potrzebują pism specjalnie dla siebie przeznaczonych, gdyż mogą wyrażać swe myśli i dążenia w najrozmaitszych, już istniejących, organach prasy i z nich czerpać pokarm umysłowy i duchowy. Otóż tak nie jest. Rozproszone w setkach pism głosy kobiet postępowych, pragnących powołać na nowe drogi nieświadomości jeszcze, drżące w ciastkach skorupki dusze, ginęłyby marnie, nie budząc żadnego echa. A nowe drogi wskazywać i zachęcać do wejścia na nie, to obowiązkiem każdej kobiety, która, czy od natury większą energią obdarzona, czy zrzędzeniem losu zmuszona, wyrzuciła poza ciasne ramki i rozejrzawszy się po świecie, ujrzała świetlaną drogę po-

stępu, zdobycze umysłowe i duchowe innych, bardziej kulturalnych narodów.

Wynikami tych badań ona dzielić się winna ze społeczeństwem swoim. Postęp nie na jednostkach się wspiera, lecz na masach.

Nie jest dzielna obywatelką kraju ta, która wzniósłszy się ponad tłum przeciętnych kobiet, dumnie podnosi głowę, a wzruszając ramionami mówi: „Ja wiem, rozumiem i czuję, jakie powinno być stanowisko kobiety, czem ona być winna i o co walczyć musi, a cóż mnie obchodzi, że te ciemne stada owieć zawsze będą wyzyskiwane, krzywdzone i gubione. Nie rozumiem swego stanowiska, nie czuję krzywd, jakie im się na każdym kroku dzieją, w ich duszach nie tli żadna isierka samowiedzy, więc rozniecać jej nie myślę”.

Tak być nie powinno, każda kobieta uświadomiona musi być apostołką, głoszącą słowem czy piórem — idee, które budząc z uśpienia wszystkie kobiety, rozjaśnia widnokręgi myśli, wskaza drogi, po których krocząc, kobiety „prawę postępu“ powoli a stale posuwają błąd.

Myślę się ci, którzy sądzą, że działalność wszystkich postępowych kobiet polega na wyrażaniu pieśń, przy głośnych okrzykach: „Domagamy się, żądamy prawa głosu, miejsca w Dnie”!

Nie, do tego przyjsć musi, ale otrzymamy to nie za pomocą próśb, grózb, czy manifestacji ulicznych, ale drogą powolnej ewolucji, przy której kobieta zajmie takie stanowisko, że nikomu na myśl nie przyjdzie, by ją można przy jakiegokolwiek pracy na bok usuwać. Otóż do przeprowadzenia tej ewolucji, przedewszystkiem na polu wychowawczym, społecznym, ekonomicznym potrzebne nam są specjalne pisma, w których kobiety mogłyby się wypowiadać, dzielić z innymi doświadczeniami umysłowym i duchowym, za pośrednictwem których rzucała myśl trafiłaby do umysłów wszystkich kobiet, wytwarzając jedno wspólne dążenie, mające na celu zmiany, mogące zaważyć na szali szczęścia i postępu ludzkości.

Tego rodzaju organem prasy jest „Polski Łan“, wychodzący od paru miesięcy w Warszawie.

Nie walczy on szumnymi frazesami, nie zachęca do podjęcia natchnionych walk politycznych, ale wskazuje drogi pracy i postępu na wszystkich polach. Niesie myśl jasną, zdrową, skupia wiadomości o ruchu kobiecym nie tylko w kraju, ale na świecie całym, służy pośrednictwem w załatwianiu spraw natury ekonomicznej i gospodarstwa domowego, służy informacjami we wszelkich wątpliwościach i zapotrzebowaniach. Pismo to stać się powinno nieodzowną potrzebą każdej inteligentnej kobiety. Znajdzie w nim ona echo swych aspiracji duchowych, znajdzie praktyczne wskazówki w przeprowadzeniu niezbędnych reform wychowania, znajdzie pożyteczne wiadomości gospodarskie, gdyż wszelka praca kobieca traktowana jest tam, nie jako poniżające kobietę wyższe zajęcie, ale jako jeden z czynników postępu ekonomicznego kraju.

Nie zapomniano w nim również o sztuce i literaturze. „Polski Łan“, dając całokształt tego, co kobiecie-czytelnicy interesować musi, powinien stać się łącznikiem wszystkich kobiet ideowo myślących i pracujących na wszystkich niwach społecznych.

Emilia Węławska.

S. p. Iza hr. Tyszkiewiczowa.

(Wspomnienie pośmiertne).

W grobach rodzinnych hr. Tyszkiewiczów w Wace podwileńskiej złożono d. 30 zeszłego miesiąca zwłoki s. p. Izy hr. Tyszkiewiczowej. Nieboszczka zaszła na wspomnienie najlepsze w społeczeństwie tutejszym, na wdzięczność sierot i ubogiej rzeszy, którą się opiekowała, jako miłosierna chrześcijanka i najlepsza z matron polskich, przyswiecając swym przykładem wzorowy szerszym kołom arystokratycznym na Litwie.

S. p. Izabella, córka s. p. Wincentego (zm. w 1867 r.) i Eleonory z ks. Czetwertyńskich (zm. w 1882 r.) hr. Tyszkiewiczów, brylowała wszędzie. Urodziła i można choć mogłaby być patrycjuszka typowa, była popularną i przystępną — o dostojności, tytuły dworskie wcale nie dbała. (Przebywając czas dłuższy zagranicą — jako wybredna w upodobaniach estetycznych — była uczennicą Liszt, sławny Carolus Durand malował jej portret).

W r. 1858 wyszła za Jana hr. Tyszkiewicza (zm. w 1892 r.), który był popularny w społeczeństwie między innymi, jako uczestnik powstania 1863 r. — zbliżony do sfer ziemian, więziony w b. klasztorze Karmelitank, a liczne swe majątki na Litwie miał zaskewstronowane. Dopiero później zostały one zwrócone Tyszkiewiczom, dzięki stosunkom. Pałac hr. Tyszkiewiczów w Wilnie (obecnie własność Wendorffów) słynął z gościnności staropolskiej.

Ostatnimi czasami straty moralne były ciężkimi do zniesienia ciosami dla s. p. Izy Tyszkiewiczowej. W modlitwie i dobrych uczynkach szukała ukojenia. Żyła 72 lata. Zgon Jej osierocił syna Michała, córki Krystynę Andrzejową hr. Potocką, Marię Boniecką, Janinę Edwardową hr. Platerów, oraz wnuków, z których pięcioro po synie s. p. Janie i nieżyjącej jego małżonce, s. p. Elżbiecie z hr. Krasieńskich.

Na pogrzebie w Wace zebrał się wszystkie krewne niemal więc, przedstawiciele rodzin hr. Tyszkiewiczów, ks. Czetwertyńskich, hr. Platerów, hr. Potockich, Bonieckich, Słizniów, Łęskich itd., liczni znajomi, oficjałści dóbr i tłu ludu. Na chórach w ślicznej kaplicy wykonał pienia religijne chórlud. Gierynga (organista od św. Jana). Asystował z ks. Wincentym Kluczyńskim prałatem na czele 9 kapłanów (kapłan miejscowy, księży z Wilna, Trok Nowych i Starych).

Żadne prawie zmiany w administracji majątków Tyszkiewiczowskich nie są przewidywane. Ochronka w Wace pozostaje nadal; losem sierot

wileńskich, którymi się tak opiekowała s. p. Iza Tyszkiewiczowa, zajęła się jej córka, Krystyna Andrzejowa hr. Potocka.

Cześć pamięci zacnej Polki!

Sulimczyk.

Z listów do Redakcji.

LIST OTWARTY

do p. Gabriela Sokołowskiego.

Podany przez pana projekt udzielenia jednego mandatu Żydom z gub. wileńskiej, naprowadza na bardzo poważne refleksje. Przedewszystkiem przyjmuję stwierdzenie, że w sercu Polaka po dawnemu żyje cześć dla świętych hasel braterstwa i sprawiedliwości. Ci, co pierwsi z ludów Europy przyznali w Konstytucji 3 maja Żyda za równoprawnego obywatela kraju, wówczas, gdy w najliberalniejszych państwach traktowano go jako pariasa zakazanego, ci nie mogą i dzisiaj patrzeć na Żyda inaczej jak na równoprawnego członka naszej polskiej rodziny.

„Lecz to my, Polacy, chcemy go mieć za brata i ofiarujemy mu równoprawność. On zaś odpycha naszą dłoń braterską i staje z wrogami naszymi do spółki dla zagłady imienia polskiego. Nigdy nie odważy się tego krwawego zamachu uczynić całemu ogółowi żydowskiemu; nie mówię o Julianie Klacze, nie mówię o pełnych patryjotyzmu polskiego starożytności Królów Polskiego z klas uświadomionych społeczeństwu, znany wszyscy i na tutejszym terenie Żydów zajmujących w stosunku do sprawy polskiej zupełnie obywatelskie stanowisko. Lecz takich tak mało, tak mało, że znikają zupełnie w rachunku sił walczących. Cała zaś masa żydowska w litewsko-białoruskich ziemiach przeszła do obozu Rosjan, jako do widomego symbolu siły, tak samo jak jutro przeszłaby do Cyganów, Turków, Murzynów, gdyby ci przyszli tutaj i zapanowali siłą. Czytaj Pan p. Sokołowski, uważnie tutejsze żydowsko-rosyjskie pisma „Siewiero-Zapadnyj Głos“ i „Sobornoe Slovo“ i obserwuj pan jak te organy, holdujące niby zasadom demokratycznym, wysługują się po lokalisku przed siłą najedźdźcą, jak one niekiedy przestają się nad nami, w przekonaniu żeśmy upadli na zawsze, że nie objemy, że należy co rychlej zdeptać nogami resztki przeżytków życia naszego. Idąc w parze z najedźdźcami, spodziewają się otrzymać duży łup po nas w charakterze istnno-rosyjskich działy. W tym celu przylęczyli język naszego wroga, ton jego, kierunek eksterminacyjny. Pamiętaj pan jak w roku zeszłym opowiadał w „Kurjerze Litewskim“ pewien agent asekuracyjny, że mając interes do dra Z., zaszedł do niego i na grzeczne słowa powitania po polsku otrzymał brutalne ofuknięcie: „nie poznaję was i razgawarywał z wami na etym jazykie nie bud...“ W takim duchu działa cała masa żydowska naszego. Znać nie chcą ani Polski, ani Litwy, stanowiąc na zrywając siebie Rosjanami, synami rosyjskiej ojczyzny i jako tacy chcą tu odegrać przynajmniej rolę Murawjowa rolę obrusicieli naszych. Zapelnienie przeto słusznego naszego imienia Żydów-braci, lecz za Rosjan i mianowicie nie Rosjan szermierzy sprawiedliwości i światła, którzy w coraz rosnącym zastępie gotują odrodzenie Rosji, lecz Rosjan starych, ciemiężycieli, synów noży, bicz ludów podbitych i zrabowanych, tych Rosjan, z którymi my walczymy drugie stulecie o prawo do życia.

Więc pan chceś tym Żydom-Rosjanom dać jeden mandat polski? I oni się tem wzruszą i zaczęta nas kochać? Nie, panie, ci rosyjscy Żydzi holdują tylko sile. Pokochali i język rosyjski i naród rosyjski tylko dlatego, że tam widzą siłę, że zamierzają uciepać się nogi Rosjanina, choć ten go nie kopie, razem z nim łupić i zdłierać słabych. Pokażmy, że i my możemy jeszcze zaważyć, niech widzi, że jeszcze jesteśmy jakąś siłą na świecie, a momentalnie zmienimy względem nas ton i postępowanie. Wierzyć należy, że era odrodzenia Rosji już świta, że przyjdą nowe szlachetne pokolenia Rosjan, które zrobią z ludami podbitemi sprawiedliwy rachunek krzywd, że wówczas Litwa historyczna otrzyma jakąś autonomię, w której my Polacy odegramy pewną rolę nie krzywdząc ani Litwinów, ani Białorusinów, że

w tej autonomicznej Litwie Żydzi zdołają swą skórę rosyjską i przystosują się szybko do nowych warunków. Wtedy będą równi z równymi i wtedy będą mogli dzielić się mandatami po bratersku. Nie komu proporcjonalnie należeć będzie.

Dziś na takie rycerskie wystąpienia jesteśmy za ubodzy, przeto ofiara ta posłużyłaby nam tylko na szkoda.

(List ten otrzymaliśmy przed wyborem wtorkowym, dla braku miejsca nie mogliśmy go podać wcześniej. — Red.)

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w czwartek dnia 8 (21) lutego Jana z Maty W. — według nowego stylu Maksymjana B.

Jutro: Apolonij P. M. i Cyrylla Al. B. W. D. K. — według nowego stylu Katedry św. Piotra.

— Żydzi w armii. Główny sztab zbiera drogą ankietę dane statystyczne, ile w każdym dziale wojska znajduje się Żydów.

— O wypoczynku normalnym. Dnia 12 (25) b. m. o godz. 8^{1/2} wieczorem odbędzie się w Sali Miejskiej zebranie pracowników zakładów handlowych, właścicieli których w ubiegłym 1906 r. otrzymali świadectwo przemysłowe, w celu wybrania pełnomocników do komisji mającej opracować postanowienia określające wypoczynek normalny pracujących w tych zakładach. Na zebranie będzie dopuszczony tylko jeden pełnomocnik z każdego z zakładów.

— Falszywa informacja. „Siewiero-Zapadnyj Głos“ opowiada, jakoby przemówienie świeżo obranego posła mecenasa Węławskiego zostało przyjęte przez Żydów wyborców „grobem milczenia“, tymczasem faktem jest, że Żydzi, aczkolwiek podali wszyscy swoje głosy przeciwko Węławskiemu, świętują nowoobranego posła przyjęli nie tylko oklaskami, ale kilku z wyborców-Żydów złożyli po tej mowie powinszowania posłowi z miasta Wilna, który wyraźnie oświadczył, że w Dumie będzie rzeczniczką wszystkich obywateli kraju bez różnicy wyznania i narodowości.

Charakterystycznym jest w ciągu całej akcji wyborczej, że Żydzi nie chowowali się obłudnie i dwuznacznie. Przed rozpoczęciem kampanii wyborczej, kiedy nie było jeszcze mowy o kandydatach, Żydzi zwracali się, jak słyszeliśmy, do p. prezydenta miasta, ofiarowując mu kandydaturę. Następnie, gdy kampania przegrana, znowu jakaś część Żydów zgłaszała się podobno do p. M. Węławskiego i oświadczała się z sympatjami, co nie przeszkadzało Komitetowi żydowskiemu zwalczać naówczas kandydaturę p. prezydenta, a p. pisarcom żydowskim szkalować go w najohydniejszy sposób.

— I teatru polskiego. Dziś, (Sala „Odrodzenia“, doskonala kom. w 3 aktach Schönthana i Koppel-Eifelta ciesząca się wielkim uznaniem, dzięki której światnej grze naszych artystów nieznierównani są zwłaszcza: p. Morawski (Vittorino) p. Popławski (Bentivoglio) i p. Szczurkiewicz (Magister). W piątek (Teatr) „Zmartwychwstanie“, dramat w 5 akt. z powieści „Tołstoja“. W sobotę (Sala) „Dyrektor Flachsman“ kom. Ernsta. W niedzielę (Teatr) o godz. 2-jej „Obroną Częstochowy“ — wieczorem „Ijola“.

11)

Wspomnienia ☆☆☆ z przeszłości.

Przyczynek do historii powstania styczniowego na Litwie.

XI.

Ćwiczenia. Wotki. Manifest. Wrażenia i charakterystyka ludu. Bezcelowa wólcza. Czyżby czy Koziello? Bezcynność oddziału. Ułaskawienie Wotków.

Po zorganizowaniu oddziału należało go nieco wyćwiczyć w sztuce wojennej. W tym celu obecni w partii oficerowie armii rosyjskiej poczęli to niesforne zbiorowisko ludzi przebrać na żołnierzy. Odbływały się więc ćwiczenia, na które występowały całe plutony.

Nauka była elementarna: obcho-dzenie się z bronią, strzelanie do celu, pół obrotu w prawo, pół na lewo i t. p. Rozsypanych łanuchy, atakowano, cofania się i t. d. Nie była to pełna musztra wojskowa, lecz pewne o niej pojęcie, nadające karność i zgodną ruchliwość temu zbiorowemu ciału, które przedstawialiśmy. Po kilku dniach oddział nasz pod tą polityką wojskową inaczej się już prezentował. Wielkie w tem

wszystkiem usługi oddał Czyżby, znający rzecz fachowo, pełen zimnej krwi, a niepospolitych zdolności człowiek.

Dnia pewnego pikietę podniósł trwogę. Na dane strzały rzuciliśmy się gorączkowo do broni. Okazało się jednak, iż ujęto tylko dwóch szpiegów, którzy pełnząc jak gady pod obóz, wpadli w ręce pikiety. Byli to dwaj chłopci miejscowi, ojciec i syn, nazwiskiem Wotki. Związanych dostawiono do obozu, gdzie zostali zatrzymani.

W czasie tych leż w Dźwinoskiej puszczy dojeżdżali wciąż do sztabu różni przedstawiciele władz cywilnych. Z obozu wypadały częste rekonesanse w rozmaite strony. Codzień też niemal pewna część oddziału wysuwała się z puszczy do okolicznych wiosek i zaścianków, gdzie ogłaszała manifest Rządu Narodowego, darowując bezpłatnie tym włościanom, którzy udział w powstaniu weźmą, owe grunta, jakimi ich rząd rosyjski z długoletnim obdarzył wykupem.

Czy jakkolwiek wiarę budziły te manifesty wśród ludu? — Wątpię dziś mocno należeć. Nie wywołały one bowiem nigdzie pożądanego efektu. Ciemne masy wierzyły w siłę i na nią się opierały. Gdyby powstanie wzięło pomyślniejszy obrót, znaczna część ludu niechybnie zwróciłaby się ku niemu, czując niezaprzeczenie większą sympatię ku wszystkiemu

co polskie. Widząc jednak słabość ruchu — pozostała przeważnie neutralna. W dobrach, gdzie poddaństwo nie było uciążliwym, lecz raczej patryarchalna opieka, lud nawet pewną zyczliwość okazywał czasem. Nie zdradzał przynajmniej. Zdarzało się zaś, iż i żywność powstańcom do lasu nosił i o ruchach wojska powiadał, ale milczący, tajemniczy ten sfinks ufnosci nie budził. Gdy oddział nasz przeciągał przez wioski, niejednokrotnie spotykano nas z chlebem i solą, choć niewątpliwie ręką podającą kierował więcej strach niż serce. W partii naszej było wprowadzić kilkunastu włościan, ale przeważnie służbistów dworskich. Na ogół jednak, oprócz kilku sporadycznych wypadków, jak w Świeczkach i Władkach, oprócz chciwości i zdrady jednostek, włościanstwo w pow. wilejskim zachowywało się biernie.

Nazajutrz po ujęciu Wotków, wedle uchwały wojennej, ruszyliśmy w dalszy pochód. Dokąd i gdzie? — nie wiedzieliśmy. W pełnym militarnym porządku, z powiewającymi chorągiewkami, ze śpiewem narodowym ciągnęliśmy już nie manowcami, ale głównym szlakiem przez wsie i dwory. W Henrykopolu, majątku Osiewiczimskim, jedliśmy obiad. W Januszkiewiczach Rychlewskich popasaliśmy wieczorem nieco dłużej. Tu podobno uniknęliśmy szczerliwie niebezpieczeństwa, gdyż wślad za

nami postępowały dwie rotty żołnierzy, o których jednak sztab tylko jeden wiedział.

Otdąd rozpoczęła się jakaś bezcelowa włóczęga po lasach, oraz po całym pogranicznym pasie powiatów: wilejskiego i borysowskiego.

Dnia pewnego dowódca plutonu, Leopold Osiewiczimski, zebrałszy nas kilkunastu i zwróciwszy uwagę na tę niewyraźną sytuację, poczęł ostrożnie sondować: czy nie lepiej Czyżbyka postawić na miejscu Koziello? Oparliśmy się jednak temu, niestety, nie chcąc waczynąć rokoszów, których dość już było w przeszłości naszej. Wierzyliśmy jeszcze, iż Koziello czeka tylko odpowiedniej chwili, by swą działalność rozwinąć.

Niedaleka jednak przyszłość okazała, jak wielką Osiewiczimski miał rację. Wróciliśmy tedy do naszej włóczęgi z lasu do lasu. Wchodziliśmy do wsi, zaścianków i dworów, ogłaszali manifest, odbywali forsowne marsze i — nie więcej.

Mówiono nam, że wojsko pędziło się za nami, żeśmy się zaledwie z rąk jego wywinęli, aleśmy tego wojska i tej pogoni nigdzie nie widzieli i coraz wyraźniej czuć zaczęliśmy, że coś się źle dzieje. Zamiast walki podjazdowej, gerylasówki, zamiast rwanja i niepokojenia wroga nocami zasadkami, jak w partyzantkach Mierosławskiego, Prądnyskiego, Chrzanoskiego i t. p. wzór

do których dał nam ongiś Czarniecki ze Szwedami, potem Hiszpania z Napoleonem, — my, trwoniąc siły, włóczyliśmy się z kąta w kąt bez celu. Wielu z nas zaczynało się trwożyć, a urok Koziello opadał z dniem każdym.

Przypominałem wówczas sobie słowa mego ojca i niepokój jego, gdy po wyjeździe Jana Koziello, naczelnikiem sił zbrojnych mianowany został Wincenty. Nie mylił się więc mój stary i na pewnych podstawach oceniał zdolność całego wieka. Niewiem dlaczego ciągle my przez czas pewien za sobą owych dwóch Wotków, ujętych na szpiegowanie. Stróżowanie ich bowiem robiło kłopot w obozie. Wreszcie dnia pewnego naczelnik powieścił ich kazał. Już sznur na debie był zarzucony, już obecny w partii kapitan, ks. Gwołdecki z Wotkołaty, przystępował do wysłuchania spowiedzi skazańców, już twarze ich trupia przyoblekła bladeść, gdy na gle ze wszystkich piersi wyrwał się krzyk jeden, wielki, łaski! — przebrzydzenia!.. Czekaj na to widać Koziello, bo z pewną skwapliwością darował im życie. Chłopi, padając w nóg, przysięgali, że nigdy szpiegowania i zdradzać nas nie będą. — Wypuszczeni jednak wolno, pomimo tych zakleń, drugi raz później wpadli nam w ręce.

(D. c. n.)

E. K.

Szkola handlowa rozesała przed kilku dniami do rodziców młodzieży polskiej wezwanie o wniesienie opłaty na naukę języka polskiego za bieżące półrocze w ilości rb. 5 od każdego ucznia. Pomimo zapewnień, że opłata nie przewyższy sześciu rubli rocznie, takż kwotę ściągnięto i w pierwszym półroczu. Jest to oczywiście niezbyt miłą niespodzianką dla rodziców, którzy mają prosić członków Polaków, zasiadających w radzie pedagogicznej, o wystąpienie przeciwko tak wygórowanej opłacie.

„Der najer Weg“, pismo żargonowe, które wychodziło w Wilnie, przestało wychodzić.

Nowe pismo. W m. b. w Wilnie zaczęło wychodzić tygodnik żargonowy „D o s w o r t“, organ żydowskiego proletariatu. Redaktorem i wydawcą będzie p. B. I. Tantak.

Śmierć Żydów. Z księgi umarłych czerpiemy wiadomości co do ilości wypadków śmierci między Żydami. W roku 1906 zmarło ich w Wilnie 1489 Największa ilość śmierci była w sierpniu, mianowicie 149, a najmniej w kwietniu—106.

Zebranie. D. 6 b. m. odbyło się zebranie towarzyszy, tapicerów i graverów w celu rozpatrzenia kwestii zachowania się robotnika M., którego ogłoszono za łamistrajaka.

Z sądu. Dnia 6 lutego w wileńskiej Izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawano następujące sprawy polityczne: Włoszianina Walerego Koszewara, oskarżonego o to, że 15 października 1906 r. na stacji Woropajewo miał mowę do rekrutów, w której nawoływał ich, żeby nie strzelali do ludu, gdyż to są ich bracia i rozdawał im proklamacje partii socjalno-demokratycznej. W sprawie tej przesłuchano 8 świadków. Wyrokiem skazano Koszewara na 1 rok twierdzy zaliczeniem czasu już odsiedzanego. Rozpatrywano również sprawę oskarżonego Wincentego Bołasewicza o rozdawanie proklamacji w kościele w miasteczku Sumieliszkach pow. trockiego. Świadców do tej sprawy wezwano 8, których zeznania jednak były sprzeczne. Bołasewicza bronił adwokat Jan Klott. Oskarżonego uniewinniono.

Konie tramwajowe. Onegdaj o godz. 6 wiecz., na placu Katedralnym wagon tramwajowy № 80 w ciągu przeszło pół godziny nie mógł ruszyć z miejsca, gdyż wygłodzone konie odmawiały posłuszeństwa. Litosi doprawdy bierze na widok tych koni parjasów. Zarząd naszej kolei konnej najwidoczniej chce, jak ów przyszłowy woźnica żydowski, „odwyczać bydlatka od jedzenia...“ A gdzie nasze Tow. Opięki nad zwierzętami?

Polowanie na zajace z dniem 2 (15) b. m. jest wzbronione do jesieni.

Rabunki. W nocy na 6 (19) b. m. do mieszkanka A. Kapustowa, na przedm. Kominy w nieobecności gospodarza wtargnęło czterech rabusiów, którzy związali dwie śpiące kobiety i jeśli gospodarz w mieszkaniu. Niebawem nadjechał do mieszkanka Kapustowa, a widząc co się święci, nie wyprzął konia i wpadł z siekierą do mieszkanka. Rabusie obezwładnili go, związali i zabrawszy ubranie wartości 100 rb. ratowali się ucieczką sankami Kapustowa. Kon i sanki przedstawiają wartość 100 rb.

D. 6 (19) b. m. wieczorem na Antoniego Maciekna napadli dwaj rabusie na Antokolskiej, zranili mu głowę i zabrali zegarek, oraz woreczek z pieniędzmi.

Przytomny złodziej. D. 6 (19) b. m. żona stróża domu (ul. Sawicz № 13) spotkała przed schodami, wiodącymi do piwnicy, obwiązanego wiankami cebuli i kiegoś nieznajomego, który zapytał o mieszkanka p. Iwanowskiej w celu wręczenia jej nabytej jakoby na rynku cebuli. Po mimo objaśnienia, że takiej lokalki nie ma, nieznajomy obszedł wszystkie mieszczki zaszedł i do sklepu p. Witortowej, która chciała nawet nabyć cebulę. Okazało się, że to był to śmiały złodziej, cebula wręczała do p. Witortowej.

Kradzież. D. 6 (19) w domu Adle na przy ul. Pożarnej ze strychu skradziono Teresie Warnas bieliznę wartości 25 rb.

Nagły zgon. D. 6 (19) b. m. Zmarła nagle na aneurizm serca Katarzyna Łopuszko (ul. Botaniczna № 5).

Przejechanie. D. 6 (19) b. m. na ul. Żydowskiej jakiś dorożkarz zranił płożami Reję Weiss, którą odwieziono do szpitala żydowskiego.

Pożary. D. 6 (19) b. m. o godz. 9 wieczorem w fabryce mebli gitych Mejsznicera i Wolberga (ulica Orenburska) wszczął się pożar; pomimo usiłowań strażnicy dzielnic strażnicy ogniowej, fabryka spłonęła. Straty wynoszą 30 tys. rb. z których zaledwie 1/4 pokryje assekuracja.

Wczoraj w nocy o godz. 3-ej w domu № 8 przy ul. Radnickiej pożar zniszczył składy i pracownię kotlarza. Ogień uciekował straż ogniowa. Straty na razie nie są obliczone.

Podrzućcie dzieci. Onegdaj w korytarzu kaplicy Ostrobramskiej i w bramie domu (Ostrobramska № 4) znaleziono dwutygodniowego chłopca.

Pogotowie ratunkowe było onegdaj czynne w 8 wypadkach.

Białystok. Korespondent białostocki „Siewiero-Zapadnego Golosa“, prawdo-

podobnie Żyd, komunikuje, iż „z wielkim trudem wyborcom Żydom gubernji grodzieńskiej udało się połączyć na zjeździe gubernjalnym z włoszianami.“

Brześć-Lit. Specjalista od lokautów. Wśród krawców mejskich i wojskowych w Brześciu-Litewskim rozpoczęła się przed kilku dniami lokaut. Bez roboty zostało 200 czeladników, oraz terminatorzy. Jako szczegół charakterystyczny—prywatna gazeta żargonowa „Volsk. Zeit.“, że przed wybuchem lokautu przyjechał specjalista od organizowania lokautów, który udzielił majstrom wskazówek odpowiednich.

Witebsk. Gubernator witebski nakazał policmajstrowi zapobiedz, aby w lokalach klubowych nie uprawiano gry hazardowej.

Polock. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywano była pomiędzy innemi sprawa przymusowego odpoczynku niedzielnego dla zakładów handlowych i rzemieślniczych. Żydzi starali się dowiedzieć, że Polock należy do rzędu miast z przeważającą ludnością żydowską, ale okazało się, że przy swoim obrachunku procentowego stosunku ludności, Żydzi biorą pod uwagę tylko starą Polock, w dawnych granicach. Rada miejska postanowiła zaprowadzić przymusowy odpoczynek niedzielny, radny Barkan zgłosił votum separatim.

Łuck. (Kor. własna). Niezwykle śmiałego napadu dokonano tutaj przed świętami Bożego Narodzenia na plebanję przy kościele katolickim i to w biały dzień. Było to w niedzielę. O godz. 8-ej z rana u drzwi wejściowych na plebanję dał się słyszeć dzwonek. Służący zapytał: „Kto to?“ Odpowiedź brzmiała: „Z pilnym listem do proboszcza“. Gdy służący drzwi otworzył, ujrzał czterech drabów, którzy przyłożywszy mu rewolwer do skroni nakazali milczenie, skrupowali go sznurami i udali się do sypialni naszego ojcigodnego proboszcza, ks. Henryka Humnickiego, który z powodu dnia świątecznego miał odprawić nabożeństwo nieco później. Ks. Humnicki, sądząc, że to służący—zapytał, która godzina. Ale w tej chwili ujrzał przed sobą uzbrojonego draba, który zawołał: „ani słowa“. Inny złoczyńca skrupował proboszcza sznurami. Jednocześnie ten sam los spotkał w sąsiednim pokoju ks. wikarego. Po dokonaniu szczegółowego rabunku złoczyńcy wywiekli wszystkie trzy ofiary na środek sypialni ks. proboszcza i zaczęli celować do nich z rewolwerów. Wtedy ks. Humnicki zawołał: „zabraliście wszystko—daruje więc życie...“ Jeden z łotrów odpowiedział: „jeżeli dacie verbum nobile, że nie będziecie nas przesładować—zgoda“. Wówczas ks. wikary odpowiedział: „przyrzekam milczenie“. Po krótkim wahaniu złoczyńcy zaniechali wręgiem zamiaru i odeszli, ruszając jednak milczeniem. Z przykrych sytuacji wybrał wkrótce obu księży służący, który przegryzł krepujące ich więzy.

Bandyci zabrali 1600 rb. gotówką i kosztowności. Pomimo przytych wrażeń obaj księża wkrótce odprawili nabożeństwo. Wiś o napadzie na plebanję niebawem obiegła Łuck i wywołała burzę niebawem wśród ludności katolickiej jak prawosławnej. Dodać należy, że choć ks. Henryk Humnicki jest u nas proboszczem zaledwie od roku, umiał jednak pozyskać ogólne uznanie. Ostatnio był proboszczem w Dawigrodzie w pow. mozyrskim. Pomimo przeprowadzonego śledztwa, złoczyńców nie wykryto. Powszechnie sądzi, że byli to zamieszkał w okolicach Łucka, wypuszczeni w czasie wojny japońskiej, zesłancy z Sachalinu, często odwiedzający nasze miasto. *Sleeporon.* (Korespondencję tę otrzymaliśmy ze znacznym opóźnieniem.—Przyp. Red.)

Działacze z ziemi Chełmskiej. Wobec opracowywanego przez ministerstwo oświaty projektu swobodnego nauczania początkowego w każdym języku bez osobnego na to zezwolenia, działacze chełmscy wystąpili z memorjałem do Rady ministrów, wskazując na wielkie niebezpieczeństwo wprowadzenia powyższego prawa w Królestwie Polskim, a szczególnie zaś w Chełmskiem. Reforma powyższa, według ich zdania, pociągnie za sobą takie konsekwencje, że nawet ewentualne wyłączenie Chełmskiego z Królestwa Polskiego nie zapobiegnie polonizacji Rusinów.

Związek Rusinów. W Chełmskiem utworzył się niedawno związek włoszian, z rezydencją w Chełmie, zadaniem którego jest rozwój narodowy Rusinów i walka z rusyfikacją. Przeciwko związkowi temu wystąpiło duchowieństwo prawosławne, popierane przez władze miejscowe. Związek włoszian rusiński jednocześnie sprzeciwia się odseparowaniu Chełmskiego od Królestwa Polskiego i w odezwach swych, rozrzuconych po wsioch, tłumaczy Rusinom, że Polacy jako naród podbiły i nieposiadający własnego państwa, jest imni niebezpieczny dla Rusinów, niż Rosjanie, walka z którymi o prawa narodowe Rusinów byłaby niemożliwa.

Kradzież broni. „Warsz. Dn.“ donosi, że w ostatnich miesiącach było mnóstwo wypadków kradzieży rewolwerów u oficerów podczas przejazdu kolejami. Kradzieże te zdarzały się po większej części w czasie, gdy oficerowie na stacjach wychodzili z wagonów. W niektórych wypadkach można było podejrzewać, że kradzieży dopuszczały się panie, jeżdżące temi samymi wagonami.

Pomoc dla dzieci łódzkich. Dla zorganizowania pomocy dla dzieci robotników, dotkniętych lokautem, przyjechali do Łodzi w imieniu Warsz. Tow. opieki nad dziećmi, ks. Gąsowski, pastor Machlejd i p. Malagowski. Miasto ma być podzielone na okręgi i o ile się zgodzą na to miejscowe Komitety i stowarzyszenia, zawiazane w tym samym celu. Akcję pomocy prowadzić będzie Tow. Op. wspólnie z niem, lub też niezależnie, jeśli do porozumienia nie dojdzie.

Łódź. Sąd okręgowy piotrkowski skazał d. 6 (19) b. m. redaktora „Rozwoju“, p. Czajewskiego, za umieszczenie artykułu „Zjazd w Terjokach“, na 4 miesiące więzienia.

Oddzielenie Chełmszczyzny. „Telegraf“ donosi, że z polecenia cesarza minister spraw wewnętrznych ma opracować projekt do prawa o wyłączeniu ziemi chełmskiej z Królestwa w tym terminie, aby już w listopadzie b. r. ten projekt został

oddany na rozpatrzenie prawodawcze (w Dumie i Radzie Państwa).

Nowa gazeta polska „Obrona Ludu“ ma zacząć wychodzić na Górnym Śląsku. Wydawać ją będzie poseł Korfański z Katowic.

Statystyka kar za strajk. Gazety berlińskie podają urzędowe zestawienie kar wydanych dotychczas z okazji strajku szkolnego. Ogółem skazano w W. Ka. Pozańskim i Prusach Zachodnich 12 tysięcy na 11 miesięcy więzienia i 6 tygodni fortecy na podstawie paragrafu o karności. Za rzekome podburzanie do oporu wobec rozporządzenia władzy skazano dwóch księży i dziesięciu redaktorów pism polskich na ogółem 7,080 marek kary, a pięciu redaktorów i dwie inne osoby na dwadzieścia trzy miesiące i dwa tygodnie więzienia.

Z całego świata.

Księżna Klementyna Koburska. W drodze na Riwierę, gdzie dażyła, by odzyskać siły, po ciężkiej przebytej chorobie, zmarła w Wiedniu, jak wiadomo z depesz, sędziwa matka ks. Ferdynanda bułgarskiego ks. Klementyna Sasko-Kobursko-Gotajka.

Urodzona d. 3 czerwca 1817 r. w Paryżu, jako córka późniejszego króla Ludwika Filipa i małżonki jego, ks. Amalii Bourbon, d. 20 kwietnia 1843 r., zaślubiła ks. Augusta Sasko-Kobursko-Gotajskiego, z linii Kohary, osiadłej w Austrii. Z tego małżeństwa żyje dotąd czworo dzieci—ks. Filip, b. małżonek ks. Ludwika belgijskiej, ks. August, ks. Klotylda, żona zmarłego w r. 1905 arcyksięcia Józefa i ks. Ferdynand, który od r. 1887 rządzi w Bułgarii. Zmarła obdarzona była niezwykłym rozumem i energią i umiała znakomicie prowadzić materialne i polityczne interesy rodziny. Zwłaszcza ks. Ferdynand działalności matki zawiądzającą znaczną popularność, jaką zdobył w Bułgarii; umiejętnie i hojnie użytkowała na ten cel wielkie fundusze Orlanów i Koburgów, co dopomagało nieraz do pokonania największych trudności. Ks. Ferdynand był ulubieńcem matki; przy nim spędził ostatnie lata życia, on jej towarzyszył w obecnej podróży, w której śmierć ją zaskoczyła.

Chedery we Francji. Socjaliści francuscy wydali w Paryżu proklamację przeciwko szkołom żydowskim, które założyli emigranci—Żydzi przybyli z państwa rosyjskiego. Są to szkoły, podobne do naszych chederów, do których mają wstęp wyłącznie dzieci żydowskie. Szkoły te mają całkowitą autonomję, władze rządowe nie kontrolują tam nawet warunków sanitarnych. Socjaliści żądają zniesienia tych szkół odrębnych.

Katastrofy kolejowe, tak częste obecnie we Francji i w Anglii, nie pochodzą z winy maszynistów, ale są skutkiem ich stanu psychicznego. Dr. Dobbs w Anglii zbadał, że podlegają im chorobie woli „weak will“—między 55 a 62 rokiem życia. Wtedy wobec niebezpieczeństwa tracą panowanie nad sobą i wolę zaradczą, sprządzając tem wywołanie pociągów. Zarządy kolei żelaznych mają wobec tego określać lata służbowe maszynistom.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

Trudno uwierzyć, a jednak... Ostatni numer „Telegrafu“ (15) podaje straszne szczegóły o sposobach prowadzenia śledztwa nad osobami oddanymi pod sąd wojenny.

Codziennie w nocy od 10 w. do 6 rana, najwyższy nocy z niedzieli na poniedziałek, w więzieniu w Rydze odbywają się tortury, w celu wymuszenia zeznań od więźniów politycznych.

Z liczby 15-u specjalistów do katowania więźniów „Telegraf“ wymienia nazwisk 4: Gregensa, Mickera, Dawasa i byłego „katorżanina“ (przebieg kryminalnego, skazanego na roboty ciężkie) Antona. Tortury odbywają się w specjalnym lokalu, znajdującym się na pierwszym piętrze więzienia. Tam się znajduje całe urządzenie specjalne do tortur: ławki z rzemieniami do przywiązywania torturowanych, różgi żelazne, długie igły, specjalne kleszcze do łamania kości, laski kauczukowe. Każde z tych narzędzi nosi specjalną nazwę u torturujących „Łaska Boska“, „Bóg błogosławiony“ i t. d.

Sam proces torturowania tak się odbywa: kiedy wprowadzony do współczesnej izby tortur nie chce się przyznać do zarzucanego mu przestępstwa i odmawia zeznań, rozbiierają go i przywiązują do ławki. Usta torturowanego zawiązują mokrym galbanem, następnie zaczynają go bić kijami kauczukowymi i rany posypywać solą. Jeżeli męczony traci świadomość, oblewają go zimną wodą i dają mu wachać amonjak. Dalsza operacja polega na wyrwaniu paznokci z rąk i nóg, na wyrwaniu specjalnym narzędziem włosów z głowy po włosku, wyrwają nawet zęby i kawałki mięsa z różnych części ciała. Sadzą czaszem na krzesło z siedzeniem żelaznym w kratki i pod to krzesło podstawiają palącą się lampę...

„Telegraf“, podając wiadomości o tej inkwizycji rosyjskiej, żąda, aby zostało w tej sprawie przeprowadzone śledztwo.

Podobne szczegóły podaje „Utro“ o środkach inkwizycyjnych, praktykowanych w Warszawie przez niedawno zamordowanego Gruna.

Kuropatkin. Angielskie pisma ogłosiły wyciągi z pierwszych części dzieła Kuropatkina o wojnie rosyjsko-japońskiej. Ogólna opinia prasy angielskiej jest nieprzychylna dla Kuropatkina, jako organizatora armji. „Globe“ zarzuca Kuropatkinowi, że potępia żołnierzy i oficerów, którymi przewodził nie tylko na stanowisku głównodowodzącego, ale i ministra wojny. „Times“ i „Standard“ piszą w tym samym duchu, zaznaczając, iż Kuropatkin głównodowodzący jest tu oskarżycielem Kuropatkina—ministra. Charakterystycznym jest, że pomimo „wolności słowa i druku“ praca Kuropatkina jest dostępniejsza dla prasy zagranicznej niż dla prasy rosyjskiej.

Echa rosyjskie w Berlinie. Gazeta niemiecka „Berliner Tageblatt“ zamieściła jeszcze w zeszłym roku artykuł charakteryzujący Aleksiejewa, w którym była wzmianka i o „generale“, który gra poważną rolę w rosyjskich kołach politycznych (rządowych).

Autor owego artykułu podaje pomiędzy innemi i ten szczegół, że „generał“ Czerep-Spirydowicz wydawał z sum „Czerwonego Krzyża“ na cele nie mające wspólnego z zamiarami ofiarodawców i zdeprawdował około 300 tys. rb. Aleksiejew nazwał „generała“ Czerep-Spirydowicza dyrektorem „łacińskiej agencji telegraficznej“, która ogłosiła podczas wojny głośny telegram, jakoby rewolucjonisci rosyjscy za pieńdże japońskie zorganizowali rewolucję. Czerep-Spirydowicz był też swego czasu głośnym działaczem na polu rosyjskiej polityki słowiańskiej i członkiem zarządu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności.

P. Czerep-Spirydowicz wytoczył redakcji „Berl. Tagblatt“ proces o oszczerstwo. Sprawa była rozpatrywana w tych dniach i została na żądanie obrońcy oskarżonego odroczone w celu wysłuchania w charakterze świadków ambasadora rosyjskiego, serbskiego i generała Aleksiejewa. Dano obrońcy oskarżonego 4-o tygodniowy termin na przedstawienie od ambasadorów piśmiennej odpowiedzi, czy się zgodzą stanąć w charakterze świadków i na zakomunikowanie adresu gen. Aleksiejewa.

Głosy prasy rosyjskiej.

Prasa opozycyjna zwraca uwagę na szerokie stosowanie kasacji wyborów w tych miejscowościach, gdzie kandydaci rządowi zostali zabalotowani. Takie organizowanie przedstawicielstwa nie tylko wywołuje oburzenie i nastroj nieprzychylny rządowi, ale będzie jednym więcej powodem do zatargu pomiędzy Dumą a ministerjum biurokratycznym.

„Riecz“ z powodu kasacji daje takie ostrzeżenie rządowi:

„Kasacje, które mają miejsce w ostatnich dniach, nie mogą być poprawione przez następne wybory, albowiem wybory do Dumy już się dziś zaczęły, a więc będą się odbywały pod wpływem tych wypaczeń, które wynikły z wyłączenia grupy wyborców. Ale administracja zapomina, że i ta jej powódź okaże się bez korzyści, bo przecie ostatnią instancją jest w każdym razie Dum państwowa, która nigdy się nie zgodzi na te manewry i z pewnością unieważni wybory przeprowadzone pod taką presją. Tym sposobem i przez ten ostatni wysiłek p. Stołypin nic nie osiągnie, a tylko stworzy jeszcze nową przeszkodę twórczej pracy Dumy i wywoła więcej rozdrażnienia. Dla p. Stołyпина teraz nie ma to znaczenia, ale dla wszystkich zainteresowanych w możności istnienia Dumy państwowej i pokojowego zreformowania Rosji powinno być jasne, że byłby już wielki czas porzucić te wszystkie beznadziejne eksperymenty.“

Wybory do Dumy.

Gub. kowieńska. Wybory tegoroczne tak w powiatach, jak i w gubernji zaznaczyły się straszną presją ze strony bloku socjalistyczno-żydowskiego. Kłeskę ponieśli nie tylko ziemianie, ale księża i narodowcy litewscy. Zwycięzcy jedynie są socjaliści sprzymierzeni z Żydami. Ziemianie, nie mogąc dojść do żadnego porozumienia z innymi kurjami, nie stawiali nawet żadnych kandydatur ze swej strony. Obiecano nam nadesłać szczegółowe sprawozdanie z tej bogatej w ciekawe epizody kampanji wyborczej.

Gub. mińska. Z powodu skasowania wyborów z miasta, wyborców zebrało się we wtorek 130,

blok Polaków z wyborcami miejscowymi liczyć mógł na 59 głosów, wobec tego przeszła lista reakcyjnistów rosyjskich. Wybrani zostali: ziemianie Łaszkarow i Iwaszczenko, pop Jakubowicz, włoszianie Szymański, Remonczyk, Rudziński, Kraskowski i Gawrylenko oraz robotnik Mielnikow. Z artykułu „Riecz“ wnosić należy, że wybory, dokonane w takich warunkach, jak mińskie, będą w Dumie skasowane.

Gubernja witebska. W r. z. Polacy przeprowadzili wybory w bloku z Łotyszami i po porozumieniu z Żydami. W r. b. Żydzi arogancko oświadczyli z góry, że z ziemianami nie chcą mieć nic wspólnego. Ostatecznie Polakom udało się przeprowadzić wybory bardzo pomyślnie z wyłączeniem Żydów. Wybrani, jak już donieśliśmy wczoraj, dwaj Polacy: Dymsha i Benisławski, jeden Łotysz katolik, przedstawiciel gminy sekstygalskiej z pow. rzeżyckiego Kazricz, dwaj włoszianie prawosławni: Pietrosienko (z pow. połockiego) i Bykow (z pow. newelskiego) oraz ziemianin rosyjski p. Burnejster z pow. horodeckiego.

O posłach naszych zakomunikować możemy, że p. Henryk Dymsha urodził się w gub. kowieńskiej, skończył wydział medyczny w Warszawie, czas jakiś praktykował w Wilnie, obecnie zaś prowadzi gospodarstwo w majątku żony swej w pow. dyneburskim. Gorąco interesuje się sprawami społecznymi i zabiera nie raz głos w prasie (między innemi i w „Dzienniku Wileńskim“), pracował ostatniemi czasy dużo i w Witebskiem Tow. rolniczym. Nie należy do żadnej partji, ale ma gorące uczucia narodowe.

P. Michał Benisławski jest rodem z Infant Polkich. Mieszka obecnie stale w Petersburgu, gdzie piastuje godność konsula duńskiego. W akcji przedwyborczej brał czynny udział w pow. rzeżyckim. Uchodzi za „realistę“.

Gub. kijowska. We wtorek, jak donosi nasz korespondent, wybrano tylko 10 posłów, 5 zaś miano wybrać we środe. Wybrano pierwszego dnia 2 Rosjan ze skrajnej lewicy, 7 włoszian, świadomie do lewicy należących i 1 robotnik. Pierwszego dnia przepadli zarówno kadeci, jak Polacy i Żydzi.

Kijów. (T. A. P.) Wybrani z gubernji na posłów do Dumy: Kraseluk, z lewicy, Litwinenko zbliżony do lewicy, oraz trudowicy: Wowczyński, Łagno, Malarenko, Sachno, Kirjenko, Fiedorow i Humienko.

Warszawa. Dzienniki warszawskie podają szczegóły o przebiegu dnia wyborów. „Kurjer Warszawski“ notuje fakty zdzierania odezwy, staro słownych i t. d., ale na ogół zaznacza spokojny przebieg wyborów. Natomiast „Ludzkosć“ pełna jest hałaśliwych wyrzekań na terror, stosowany jakoby przez „endecję“. Szczególnie oburza się ona na zajście, jakiego ofiarą był p. Ludwik Krzywicki, kandydat na posła. Gdy wychodził z sali wyborczej jakiś młodzienc zagwiżdzał mu przeraźliwie nad uchem, ktoś inny w tymże czasie obił koni jego dorożki, oraz uderzył młodzieńca, ochraniającego osobę p. K. Za te wykryki odpowiadać ma naturalnie całe stronnictwo.

Żydzi nie głosowali solidarnie na liście Zjednoczenia postępowego, część ich głosowała na listę specjalnie żydowską, inni na socjalno-demokratyczną, część znowu na listę narodową. Zaznacza ten fakt co do dzielnicy IV sprawozdawca „Kurjera Warszawskiego“ w następujących słowach: „Część starszych Żydów, mieszkawców tej dzielnicy, nie przyłączyła się do stronnictwa żydowsko-narodowego, w którym górują Żydzi rosyjscy i trzymają się listy koncentracyjnej z poczucia obowiązku względem rodzinnego kraju i miasta.“

Demokracja narodowa urządziła korowód dorożek z plakatami, młodzież rozrzucała z nich odezwy i listy, znaczne szlakiem amarantowym. W agitacji brały też żywy udział kobiety.

Królestwo. Z gub. łomżyńskiej wybrani na posłów dr. Harusewicz i Skarżyński, w płockiej Konie i Bojanowski, w siedleckiej Błyszczos (włosz.), Sunderland Bryndza-Nacki, w radomskiej Bieliński, Dębiński i Ostrowski (włosz.).

Petersburg. (Kor. wł.). Z pomiędzy stałych mieszkanców petersburskich zostali wybrani na wyborców do Dumy państwowej:

1) Z gubernji witebskiej adwokat przys. Konrad Niedźwiedzki, znany tu jako działacz społeczny, od wielu lat czynny członek zarządu katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, gdzie położył ogromne zasługi.

2) Z gubernji mińskiej p. Henryk Świąciecki, przyjmując udział w sprawach społecznych, jako członek zarządu katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, przewodniczący kółka pomocy uczącej się młodzieży, w sprawach wyborczych do Dumy państwowej i w innych dobrym jest mówcą.

3) Z gubernji wileńskiej p. Bolesław Jałowicki, który też znany jest z spraw społecznych, jako były członek zarządu katolickiego Towarzystwa Dobroczynności i syndyk kościoła św. Katarzyny, nie uchyla się od udziału w sprawach społecznych polskich, mówcą nie jest, lecz w razie wyboru do Dumy państwowej w komisjach będzie bardzo pożytecznym.

4) z gubernji kowieńskiej Aleksander Babiański (generał), były członek sądu wojennego, tu w Petersburgu był syndykiem kościoła św. Katarzyny, był i jest prezesem polskiego kółka „Lutnia”.

5) z gubernji piotrkowskiej Władysław Żukowski — stale mieszka w Petersburgu od lat wielu, z początku, jako współpracownik gazety „Kraj”, następnie został dyrektorem Briańskich fabryk metalurgicznych, obecnie jest dyrektorem petersburskiego towarzystwa asekuracyjnego, ogłosił kilka prac ekonomicznych.

Petersburg. Żydzi. Petersburski Komitet Związku równouprawnienia Żydów, po porozumieniu się z partją k.-d. wzywa Żydów wyborców głosować na listę wyborców partji k.-d. Kandydaci partji k.-d. Partja k.-d. ogłosiła ostatecznie następującą listę kandydatów na posłów do Dumy z miasta Petersburga: J. Hessen, N. Kutler, F. Rodziczew, P. Struwe, duchowny prawosławny Pietrow i jeden robotnik, wskazany przez kurję wyborców robotniczych.

Prof. Kowalewski. Senat uznał za zgodne z prawem skreślenie prof. M. Kowalewskiego z listy wyborców miasta Petersburga.

Związek 17(30) października i organizacje skrajne prawie nie doszły do porozumienia między sobą i ich głosy przy wyborach do Dumy rozstrzelały się, są bowiem dwie listy wyborców: jedna związku 17(30) października, a druga Klubu rosyjskiego (sobranja), związku narodu rosyjskiego i Partji porządku prawnego.

Zwycięstwo w Warszawie.

(Tel. wł.)

Warszawa. Koncentracja zwyciężyła w 8 cyrkulach, będzie więc miała 52 wyborców na ogólną liczbę 80. „Zjednoczenie postępowe” zwyciężyło tylko w tych czterech cyrkulach, w których Żydzi mają bezwzględnie większość. Wybór Dmowskiego i Nowodworskiego zapewniony.

Telegramy.

Dnia 7 (20) lutego.

Petersburg. Zaprzeczono pogłoskom o realizowaniu no-

wych krótkoterminowych zobowiązań. Po realizowaniu krótkoterminowych zobowiązań na 114.450.000 niemieckich marek w roku zeszłym, nowych tego rodzaju operacji nie było.

„Czerwony Krzyż” wzywa do składek publicznych na rzecz tej instytucji z powodu ciężkiego stanu finansowego, w jakim się znajduje.

Na posiedzeniu d. 6 lutego komisja pod przewodnictwem naczelnika miasta odrzuciła ulegalizowanie Towarzystwa reform demokratycznych, na zasadzie niewskazania sposobu wystąpienia członków z towarzystwa i płacenia składek członkowskich i z powodu sprzeczności dwóch paragrafów. Z jednej strony — program przynajmniej monarchję konstytucyjną, a z drugiej oświadcza, że prawa zasadnicze wymagają sankcji przedstawicieli narodu. Wreszcie program chce wbrew ustawom przyznać Dumie funkcje konstytuancy.

Petersburg. Dyrektor pierwszego departamentu ministerstwa spraw zewnętrznych, rzeczywisty radca stanu Siemontowski — Kurillo, naznaczony został ambasadorem w Bulgarii.

Petersburg. W piśmie „Telegraf” został wydrukowany artykuł wstępny pod nazwą „Projekt zamaskowanej pożyczki”, opowiadający o powołaniu się na pismo francuskie „La Vie Financière” główne zasady projektowanej pożyczki — wiadomość polega na tem, iż rządowi rosyjskiemu zaproponowano oddać w dzierżawę na 50 lat siedem linii kolei żelaznych, przytem rząd otrzymałby natychmiast gotówkę 1 miliard rb. Rządowe „Biuro informacyjne” zostało upoważnione oświadczyć kategorycznie, iż projekt pożyczki zamaskowanej, wyłożony w dzienniku „Telegraf”, jest całkowicie zmyślony. Żadnych propozycji o oddaniu w dzierżawę rosyjskich kolei żelaznych nie ma. Z rozporządzenia ministra finansów do redakcji „Telegraf” zostało wysłane dla wydrukowania na podstawie § 138 zaprzeczenie.

Przyp. red. W „Telegrafie” w numerze z dnia 6(19) b. m. znaleźliśmy nietylko artykuł wstępny p. n. „Projekt zamaskowanej pożyczki”, ale i treść artykułu A. Ularda z „La vie financiere”. Aleksandre Ulard jest jak wiadomo w bliskich stosunkach z premierem francuskiego gabinetu, p. Clémenceau i członkiem redakcji „l'Aurore” pisma, którego naczelnym redaktorem jest p. Clémenceau. P. Ulard żąda, aby francuski minister finansów Caillaux wypowiedział się otwarcie co myśli o tej „zamaskowanej pożyczce”, która ma być zawartą jeszcze przed otwarciem Dumy. Dyskusja otwarta. Niewątpliwie zabierze w niej głos znowu p. Ulard, biuro informacyjne i prasa francuska i rosyjska. O głównych fazach przebiegu tej dyskusji będziemy informowali naszych czytelników.

Petersburg. Zarząd sztabu generalnego donosi, że praca Kuropatnika pod tytułem

„Sprawozdanie” składa się z 4 części: I Laojan, II Bitwa przy rzece Szache, III Mukden i IV — Rezultat wojny. Tom ostatni zawiera wyciągi z dokumentów sekretnych z czasów przed wojną. Praca nie może być nazwana dokumentalną, trzy pierwsze tomy zaliczają się do dzieł wojenno-historycznych. Praca wydana na koszt rządu, więc nie może być skonfiskowana, jak donosi „Times”. Tom czwarty odbity jest w ograniczonej ilości egzemplarzy i rozesyłany będzie wyższym urzędnikom wojskowym i cywilnym.

Petersburg. W głównym zarządzie urzędów rolnych i rolnictwa uformowana została komisja w celu wypracowania projektu reformy tego Zarządu. Główna uwaga zwrócona będzie na urządzenie kredytu dla włościan i on podniesienie kultury.

Łódź. Związek fabrykantów Łódzkiej daje 3000 rb. nagrody za wynalezienie zabójcy dyrektora Kreczmera.

Odesa. D. 6 b. m. żadnych transakcji zbożowych na giełdzie nie dokonano.

Ekaterynburg. W powiecie wierch-niudzińskim odkryto grube pokłady antracytu. Szerokość pokładów 80 wiorst — długość znacznie większa.

Nowy-Margelan. Sprawca zamachu na gubernatora, podał się za włościanina chersońskiej gub. Jakuba Jakowlewa, należącym do socjal-rewolucyjnej partji. Został on oddany pod sąd polowy.

Belgrad. Serbska akademja nauk wybrała na członków honorowych profesorów Fortunatowa, Speranskiego i malarza Eljasza Riepina.

Lipsk. Na zebraniu studentów niemieckich zdecydowano żądać od rady uniwersyteckiej dla słuchaczy z zagranicy ograniczenia liczby i podwyższenia wpisowego.

Berlin. Cesarz uroczystie otworzył rejsztąg i wygłosił mowę tronową tej treści: „Naród niemiecki, powołany przez rzady związku wysłaniem większości do nowego parlamentu dowiódł, że pragnie obrony honoru i dobrobytu; przytak silnych uczuciach narodowych losowi ojczyzny nie nie zagraża. Jak cesarz ma zamiar ściśle przestrzegać konstytucji, tak nowy rejsztąg zechce uważać za swój obowiązek wzmacniać pozycję narodu niemieckiego wśród narodów kulturalnych. Będzie wniesiony dodatkowy kredyt na potrzeby niemieckich kolonji w Południowo-Zachodniej Afryce i na budowę kolei Ketmanszop-Kubub. Ilość wojska w Afryce będzie zmniejszona. Powstanie stłumione. Projektują się reformy w zarządzie kolonji. Kampanja wyborcza położyła kres ruchowi, który negował wszystko, co zdolne do życia i wymierzony był przeciwko państwu i społeczeństwu. Rządy związków postanowiły prowadzić pracę socjalną w duchu Wilhelma Wielkiego. Będzie wniesiony projekt do prawa o zmniejszeniu kar za obrazę majestatu. Pokój jest zapewniony i nadal. Rząd utrzymuje serdeczne stosunki ze swymi sprzymierzeńcami, a dobre i poprawne

z innemi państwami. Przyjęto zaproszenie na konferencję w Haadze”. Haaga. Prof. Martens spodziewa się, że otwarcie konferencji nastąpi w początku czerwca. Posiedzenia będą odbywać się przy drzwiach zamkniętych. Rosja, Francja i Niemcy uważają kwestję rozbrojenia się za przedwczesną, lecz nikt nie może sprzeciwić się debatom o rozbrojeniu się, skoro będzie to podjęte.

Paryż. Briand w odpowiedzi na interpelacje co do polityki kościelnej powiedział, że rozdział Kościoła od państwa nie powinien mieć charakteru wojny religijnej, żeby nie nastawać na swobodę sumienia. Z powodu pertraktacji z arcybiskupem Paryża, powiedział Briand, że rząd nie mógł przyjąć propozycji kardynała, żeby nie wprowadzać do kraju wojujących mnichów — obcokrajowców i członków zamkniętych kongregacji. Briand na zakończenie nastaje, żeby zastosować prawa, dające pierwszeństwo władzy świeckiej, a prowadzące do uspokojenia umysłów. Izba deputowanych wyraziła wotum zaufania rządowi 384 głosami przeciw 33.

Londyn. Premier powiadomił izbę gmin, że Anglja zaproponowała włączyć do programu konferencji w Haadze kwestję instytucji apelacyjnej dla sądów za zdobycz morską.

Donoszą z Teheranu, że w prowincji Azerbejdżan zabito misjonarza Niemca, a drugiego raniono. Ambasador natychmiast zażądał zadośćuczynienia.

Teheran. Medżilis wypracował i zatwierdził statuty miasta Teheranu i innych. Prawo wyborcze będzie dane i kobietom, które będą oddawać głos najbliższemu krewnym, postanowiono założyć szpitale i biblioteki. Kapłani protestowali przeciw urzędzeniu teatru. Medżilis otrzymał telegram z Aschabadu od Persów, którzy uciekli do Rosji z powodu nadużyć gubernatora Chorasanskiego. Gubernator już wydany.

Nowy-Jork. Wojsko republiki Honduras napadło na wojsko republiki Nikaragua na granicy państw. Podługiej bitwie napad od partu.

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel Europejski: ob. Stanisław Pilecki, ob. Julian Dziekoński, adw. pr. Ignacy Witkiewicz, ob. Mikolaj Łomasz, kup. Naum Frejberg, inż. Jan Poplawski, ob. Mieczysław Szemiott, ob. Stanisław Bronowski, st. Walerjan Bierdajew, kup. Dąbaj Konarski, kup. Mikolaj Michajłow, ob. Ignacy Bobdanowicz, puł. Bazyli Łaskiewicz, hr. Michał Zabiello, ob. Stefan Jałowicki. — Hotel Hana: ks. pr. Wieliczko. — Hotel Francuski: naucz. Bonawentura Linko, ob. Walentyna Kozłowska, ob. Władysław Odynieć, ob. Bohdan Odynieć, ob. Józef Staszynski, ob. Florian Cyprian Kłopotowski, duch. Piotr Kudziawcew. — Hotel Włoski: dekt. Ambrozjusz Kostrowicki, inż. Władysław Bronowski, ob. Antoni Sarrecki, ob. Mikolaj Danienkowicz, ob. Tadeusz Paprocki, kap. Jerzy Michajew. — Grand Hotel: art. Aleksander Wierzbilowicz, kap. Hipolit Kuirsza — Hotel Imperial: ob. Aleksander Ostrowski. — Hotel Sokolowski: ob. Keawery Wolski, ob. Ludwik Cybulski, ob. Wiktor Janeczowski, kup. Mejer Wendel, ob. Kazimiera Zebrowska, ob. Przemysław Żyżniewski, ob. Stanisława Baszowa.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego
Dnia 8 (21) lutego.
41/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.
1-sza Pożyczka Premjowa.
4% Renta.
5% Pożyczka zewnętrzna.
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	27-35
Słoma „ „ „ „	27-30
Owies „ „ „ „	96-100
Konieczyna za pud.	50-60
Zyto „ „ „ „	95-100
Pszonica „ „ „ „	1.00
Jęczmień „ „ „ „	— 95
Gryka „ „ „ „	90-100
Groch „ „ „ „	90-100
Kartofle korzec (osmina)	1.15-1.30
Buraki „ „ „ „	75-80
Marchew „ „ „ „	95-100
Pietruszka za kopę	65-75
Brukiew kopa	80-90
Cebula za pud.	1.10-1.20
Grzyby suszone funt.	55-60
Śmietana kwarta	25-30
Twaróg „ „ „ „	12-15
Jaja kopa	1.80-2.10
Masło solone za pud.	— 12.00
Masło nie solone za pud.	14.00-16.00
Kazki żywe sztuka	75-90
Kazki bite „ „ „ „	70-80
Gęsi żywe „ „ „ „	2.50-3.50
Gęsi bite „ „ „ „	2.00-2.20
Kury żywe „ „ „ „	45-90
Indyki sztuka	3.40-4.00
Zajace sztuka	80-150
Prosieta bite sztuka	1.20-1.50
Prosieta żywe sztuka	80-150
Wieprze bite za pud.	5.75-6.50
Maku kwarta	12-15
Zórawin kwarta	— 7
Jabłka „ „ „ „	1.50-2.50
Miód funt	20-25

Rozkład jazdy pociągów

Od dnia 15 października r. b.
(Godziny według czasu miejscowego)

Ilość klas.	Odchodzi z Wilna o godzin.	Przyjeżdża do Wilna o godzin.
I II III	Warszawa 9.04 r.	9.30 p.
I II	„ 12.52 r.	11.46 p.
I II III	„ 4.40 pp.	6. — w.
I II III	„ 8.36 w.	9.30 w.
I w. syp.	„ 6.53 r. 1)	9.58 w.
I II	Petersburg 4.28 n.	1.32 p.
I II III	„ 10.25 r. 2)	8.04 r.
I II III	„ 12.07 r.	8.20 r.
I II III	„ 2.35 pp. 3)	11.22 p.
I II	„ 6.10 w.	11.55 p.
I II	„ 6.31 w.	1.58 pp.
I II III	„ 7.02 w.	7.52 w.
I II III	„ 10.05 w.	10. — w.
I II III	„ 10.50 w. 4)	10. — w.
I w. syp.	„ 12.50 w.	6.41 p.
I w. syp.	„ 10.03 w.	6.41 p.
I w. syp.	Wierzbolów 6.51 r. 5)	12.40 w.
I II III	„ 9.25 r.	9. — r.
I II	„ 12.17 r.	6.13 w.
I II III	„ 2.18 pp.	1.55 pp.
I II III	„ 10.20 w.	8.32 w.
I II	„ 1.42 n.	4.18 n.
I II III	Minsk 10.40 r.	12.30 pp.
I II III	„ 2.10 pp.	6.35 w.
I II III	„ 1.18 n.	5.20 n.
I II III	Libawa 12.32 pp.	7.20 r.
I II III	„ 7.00 w.	12. — pp.
I II III	„ 5.12 n.	12.25 n.
I II III	Równa 12.10 r.	6.25 w.
I II III	„ 2.30 pp.	9.40 r.
I II III	„ 8.10 w.	4.12 pp.

1) i 2) w poniedziałki i piątki; 3) i 10) do Dyneburga; 4) z Dyneburga i Rygi; 5) do Rygi; 6) z Rygi; 7) do Dyneburga; 8) do Rygi; 9) do Dyneburga; 10) i 11) w niedzielę i czwartki.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Dom Techniczno-Handlowy J. DĄBROWSKI i S-ka

Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon № 73-86.

Poleca krajowe i zagraniczne pasy transmisyjne skórzane z sierści wielbłądziej, balatowe, gumowe, chromowe. Farby, lakiery, oleje, smary, oraz wyroby gumowe i wszelkie artykuły techniczne. 15-476-5

WYPRZEDAŻ RESZTEK

i towarów pozasezonowych 8-467-7
PO CENACH NIŻEJ FABRYCZNYCH
W MAGAZYNIE UBIORÓW MĘSKICH
F. STYPULKOWSKIEGO.
Prospekt Ś-to Jerski, dom Wereszczaki № 5.

MIGRENE i SILNE BÓLE GŁOWY

usuwa natchmiast oraz wzmacniają ustrój nerwowy

Pastyliki D-ra Lauterbacha w Paryżu.

Cena pudełka z przesyłką rb. 1 kop. 25.

Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo A. Kirsztot, Warszawa Karmelicka 13.

Wysłał się po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem.

POCZTÓWKI

Artystów Wileńskiego Teatru Polskiego
WŁASNEGO WYDAWNICTWA. 6-526-6
WIDOKI, KOPJE OBRAZÓW, FOTOGRAFJE etc.

poleca Skład materiałów piśmiennych A. Żukowskiego, Wilno, Ś-to Jańska № 19.

Sklep towarów kolenjalnych i delikatesów

Antoniego Januszewicza

Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 24 naprzeciwko kościoła Św. Jana.

Podaje do wiadomości Szanownej Klienteli, iż dział win, wódek, koniaków, likierów i innych naści z pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych już otwarty. — Ceny umiarkowane. 3-532-3

Sanatorium Czerwony Dwór

D-ra Olechnowicza dla chorych nerwowych. Internat. Przy st. Pustelnik Kol. Markowskiej. Poczta. Marki pow. warszawski. 6-517-4

Agent GŁÓWNY Towarzystwa Kowieńskiego Rolniczego Wzajem. Ubezpieczeń od ognia, Gustaw Grunewski, zawiadamia, że przyjmując ubezpieczenia rolne na równi z kowieńską gub. po 1-zej klasie taryfy, t. j. taniej o 15% — 25%, niż w Towarzystwach akcyjnych i Mińskim Rolniczym Wzajemnem. Potrzebni dzielnicy agenci.

— WILNO, PORTOWA № 5, m. 7. —

5-507-2

OGŁOSZENIA DROBNE.

Pokój umiarkowany do wynajęcia. Ś-to Michalski 10-6. 3-550-1

Z powodu wyjazdu wydzierżawia się ogród owocowy i warzywny. Ul. Połocka 21-7. 1-549-1

Biuro Nauczycielskie

P. JASIŃSKIEJ, Zawalwa 21. Poleca nauczycieli, nauczycieli, cudzoziemców, bony, apteczki, ochemistycznie, szwaczki, rzadców. 10-521-3

Angielka

z dobrym francuskim poszukuje wzajemian lekcji demi-plac, z osobym pokojem. Zawalwa 21, m. 1. 2-520-2

Dom Handlowy

JÓZEF JACUŃSKI w Libawie

Poleca na nadchodzący sezon: ORIGINALNE AMERYKAŃSKIE

Brony Sprężynowe

OSBORN

oraz kultywatory, grabie konne, kosiarki i żniwiarki.

SKŁAD

Naczyn i przyrządów mleczarskich, seperatory, sól masłowa i farba, papier pergaminowy, beczki bukowe i klepka.

Ojciec rodziny obeznany z czynnością biurową, blaga o jakiejś bądż zajęcia, albo o pomocy tymczasowej. Nowe Zabudowania, ul. Leśna dom Murkiewa. Zaniewski. 2-2